

Informacje w różnych rodzajach dokumentów dostępnych w archiwum IPN bywają sprzeczne i badacze są do tego przyzwyczajeni. Jednak sprzeczności w dokumentacji związanej z morderstwem ks. Jerzego Popiełuszki są uderzające. Być może dlatego pojawiło się tak wiele wersji okoliczności jego porwania i śmierci. Różne były także oceny tej zbrodni wewnątrz MSW.

Od momentu porwania ks. Popiełuszki niemal całe społeczeństwo zadawało sobie pytanie: czy za zabójstwem księdza stoją najważniejsze osoby w państwie? Zanim jeszcze władze ogłosiły, że odnaleziono zwłoki ks. Popiełuszki, i ujawniły, że podejrzanymi są funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, powszechne były podejrzenia kierowane w stronę odkrytej złą sławą SB. Trafnie to opisał w swoim dzienniku pewien lekarz z Wrocławia: „[Popiełuszko] Był oficjalnym dysydemem, znenawidzonym przez SB. Podkładali mu broń, biułę, aby go zniszczyć. Nie pomagało! [...] Władza odrzeka się od współudziału, energicznie szuka i znalazła porywaczy. Niestety porwanego nie ma. Czuję, że go zabili”.

Oburzenie społeczeństwa brutalnym zabójstwem kapelana Solidarności było tak wielkie, że władze nie były w stanie sprawy zamieść pod dywan. Śledztwo prowadzono w świetle kamer. Rzecznik rządu, Jerzy Urban, który wcześniej zasłynął niewybrednymi atakami na ks. Popiełuskę, zaczął w imieniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych informować o postępach śledztwa. Nie tylko to podważało wiarę w uczciwość postępowania. Wątpliwości wywoływało też powierzenie śledztwa funkcjonariuszom Biura Śledczego MSW, obawiano się bowiem, że SB stanie się sędzią we własnej sprawie. Szef MSW, gen. Czesław

W chwili obecnej, nie ma dla resortu spraw wewnętrznych ważniejszej sprawy, niż wyjaśnienie, w imię sprawiedliwości, całej prawdy o okolicznościach tej zbrodni, godzącej w procesy porozumienia i normalizacji, zwłaszcza zaś ujawnienie, czy i kto był ukrytym inspiratorem oraz czy i kto sprawców osłaniał. Jest to konieczne, aby Polska Rzeczpospolita Ludowa pozostała miejscem, w którym żyje się bezpiecznie i spokojnie.

gen. broni Czesław KISZCZAK

Kiszczak, dwoił się i troił, by odwrócić oskarżenia o mord od resortu i skierować je... w stronę ofiary. Po początkowym zaniechaniu medialnych ataków na księży współpracujących z opozycją przystąpiono do ofensywy, która miała pokazać, że ks. Popiełuszko łamał prawo. Również podczas procesu toruńskiego zdarzały się momenty, które na obserwatorach wywoływały wrażenie, że sądzi się ks. Popiełuskę, a nie sprawców jego morderstwa.

Jednak oficjalnie władza była oburzona mordem i winę zrzuciła na zdegenerowanych funkcjonariuszy komórki SB zwalczającej Kościół, czyli Departamentu IV MSW. Mieli oni samowolnie dokonać zbrodni. Czasami sugerowano, że za morderstwem stoi tzw. betonowa frakcja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i MSW, która chciała odsunąć od władzy ekipę gen. Jaruzelskiego. 31 października 1984 roku, czyli tydzień po aresztowaniu morderców (Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pękali i Waldemara Chmielewskiego) i dzień po wydobyciu z Zalewu Wiślanego zwłok ks. Popiełuszki, **gen. Kiszczak wysłał na ręce bp. Jerzego Dąbrowskiego, zastępcy sekretarza episkopatu Polski, oficjalne kondolencje.** Składając „wyrazy serdecznego współczucia i głębokiego ubolewania” bp. Dąbrowskiemu oraz rodzinie zmarłego, zaznaczał, że „nie ma dla resortu spraw wewnętrznych ważniejszej sprawy niż wyjaśnienie, w imię sprawiedliwości, całej prawdy o okolicznościach tej zbrodni, godzącej w procesy porozumienia i normalizacji, zwłaszcza zaś ujawnienie, czy i kto był ukrytym inspiratorem oraz czy i kto sprawców osłaniał”.

Kondolencje Kiszczaka sugerowały, że zbrodnia mogła mieć ukryty cel,

którym było podkopanie pozycji ekipy sprawującej wtedy władzę. Minister bronił swojego resortu, przekonując, że cały aparat dołoży wszelkich starań, by sprawę wyjaśnić. Była to świadomie wybrana linia obrony, która miała służyć utrzymaniu jak najlepszych stosunków ekipy rządzącej z Kościołem katolickim.

Cytowany akapit kłóci się z tym, co zapisano w publikowanym dokumencie. Powstał on dwa tygodnie po skazaniu morderców ks. Popiełuszki i pokazuje coś, czego gen. Kiszczak nie powiedział. Dyrektor Biura Śledczego MSW, płk Zbigniew Pudysz, który dostał zadanie uzupełnienia referatu o stanie SB, napisał wprost, że w MSW jest spora grupa funkcjonariuszy, która morderstwo Popiełuszki „aprobuje”. Gdy jednak Kiszczak wygłaszał ów referat na posiedzeniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR 27 lutego 1985 roku, słowem o tym nie wspominał. W gładkich słowach stwierdził jedynie, że czyn Piotrowskiego i spółki pozostali funkcjonariusze przyjęli z niedowierzaniem: „Ustalenie sprawców uprowadzenia było dla wielu funkcjonariuszy prawdziwym szokiem. Przyjęta z najwyższym oburzeniem i potępieniem wiadomość wywołała też zarazem przygnębienie, rozgoryczenie, a niekiedy nawet frustrację”. W dalszej części wystąpienia padały wiernopoddańcze podziękowania gen. Jaruzelskiemu, a zupełnie na marginesie Kiszczak wspominał o odesłaniu na emeryturę dotychczasowego szefa kadr MSW, płk. Józefa Chomętowskiego, oraz utworzeniu „esbecji w esbecji”, czyli Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy, który miał badać przestępstwa popełnione przez pracowników MSW.

Publikowany dokument pokazuje, że dla kierownictwa SB najważniejszymi

elementami w „sprawie Popieluszki” było utrzymanie karności wewnątrz resortu i sędowanie winy na niepokornych księży. Wykrycie w SB funkcjonariuszy, którzy morderstwo ks. Popieluszki pochwalali, poza zdziwieniem i zaniepokojeniem płk. Pudysza, nie spowodowało dalszych konsekwencji. Kiszczak zataił ten fakt na posiedzeniu Biura Politycznego. Brak też śladów wskazujących na to, by sam podjął próbę pozbycia się z MSW funkcjonariuszy akceptujących morderstwa.

Grzegorz Wołk – historyk, politolog, pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN

„Wnioski wykorzystano w wystąpieniu Tow[arzystwa] Ministra na posiedzeniu BP 27.02.85 [roku]” – komentarz przeznaczony dla płk. Tadeusza Derbina

Nazwiska funkcjonariuszy Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, którzy zapoznali się z dokumentem, poniżej daty

Mordercy ks. Popieluszki zeznawali, że do zabójstwa zachęcali ich przełożeni, na co jednak brak było bezpośrednich dowodów; by uniknąć takich sytuacji w przyszłości, zamierzano zwracać większą uwagę na wydawanie wszelkich poleceń na piśmie

Wielu czynności, zwłaszcza tych łamiących ówczesne prawo, funkcjonariusze SB nie dokumentowali w teczках spraw

Zamierzano wszczynać procesy polityczne wobec księży utrzymujących, tak jak ks. Popieluszko, kontakty z opozycją – po to, by pokazać Kościół jako stronę winną

Zarząd Polityczno-Wychowawczy SB powstał w listopadzie 1981 roku; był wzorowany na analogicznej instytucji działającej w armii; jego zadaniem była indoktrynacja funkcjonariuszy

Określenie przestępstwa w języku prawniczym

Pułkownik Tadeusz Derbin (ur. 1934) – funkcjonariusz SB, od listopada 1985 roku naczelnik Wydziału Prezydiального Gabinetu Ministra, od grudnia 1987 roku do grudnia 1989 roku zastępca dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych

Nagłówek pisma z informacją, z jakiej komórki SB został wysłany, oraz numer kancelaryjny

Pułkownik Czesław Żmuda (ur. 1926) – bliski współpracownik gen. Czesława Kiszczaka, ściągnięty z Wojskowej Służby Wewnętrznej do MSW w listopadzie 1981 roku, a od lutego 1985 roku dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych

Jednostka organizacyjna w MSW, zapewniająca obsługę administracyjną ministrowi oraz kierownictwu służb działających w MSW, w tym SB

Polecenie odbiorcy pisma: „dołączyć do materiału właściwego Biura Politycznego KC PZPR!”

Data i miejsce wytworzenia dokumentu

Numer dokumentu w teczce, tzw. foliacja

W Warszawie, dn. 1985-02-25

DYREKTOR BIURA ŚLEDZECZEGO MSW
L. dz. J-54/85

DYREKTOR GABINETU MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Towarzystwo płk Cz. ŻMUDA

W nawiązaniu do pisma nr AS-264/85 z dnia 22 br. proponuję uzupełnić tekst wystąpienia Ministra Spraw Wewnętrznych na posiedzenie Biura Politycznego następującymi wnioskami:

- bezwzględnego egzekwowania zasady pisemności decyzji przy podejmowaniu czynności operacyjnych mogących wywierać skutki publiczno-prawne;
- przestrzegania obowiązków dokumentowania czynności operacyjnych;
- bezwzględnego przestrzegania zasady legalizmu procesowego w przypadku naruszenia prawa przez kler. Tam gdzie naruszenie to będzie ewidentne woczynać postępowanie karne i podawać komunikat do prasy.

Niezależnie od powyższego poddaje się pod rozagę celowości zebrania, za pośrednictwem instancji partyjnych i aparatu polityczno-wychowawczego, niarodajnych opinii na temat rezonansu, jaki wśród pracowników wywołało uprowadzenie i zabójstwo ks. J. POPIELUSZKI.

Na podstawie wstępnych, nie zweryfikowanych opinii, można wyprowadzić wnioski, że poglądy na sprawę J. POPIELUSZKI się wśród pracowników zróżnicowane: od potępiających po aprobujące postępowanie sprawców. Jest to zjawisko niepokojące,

Większość funkcjonariuszy SB należała do PZPR, wobec czego badanie nastrojów po zabójstwie ks. Popieluszki planowano przeprowadzić przez Podstawowe Organizacje Partyjne działające we wszystkich komórkach SB

Pieczęć Gabinetu Ministra z wpisanym odręcznie numerem kancelaryjnym i datą wpływu pisma

Pułkownik Zbigniew Pudysz (1931–2010) – od 1953 podprokurator Prokuratury Generalnej, w latach 1957–1990 oficer śledczy SB, m.in. dyrektor Biura Śledczego MSW (1983–1985), wiceminister spraw wewnętrznych (sierpień 1985 – lipiec 1990)

Fot.: AIPN